

Przełomowe odkrycia i koncepcje po II wojnie światowej

O naukach historycznych ...

Informacja związana z osiągnięciami czy przełomami w dziejach nauki historycznej wydaje się przedsięwzięciem bardzo trudnym, jeżeli nie niemożliwym. Nauki historyczne – po swego rodzaju upadku uproszczonej filozofii marksistowskiej w wydaniu sowieckim – nie pretendują z reguły do „odkrywania” praw rządzących historią, bowiem wzór nauk ścisłych, eksperymentalnych lub technicznych nie daje się tu w żaden sposób zastosować. Stąd moje dość subiektywne uwagi dotyczyć będą kilku tylko kwestii, które chciałbym zaakcentować, co oczywiście nie obejmuje wielu istotnych zjawisk na świecie czy w Polsce.

Historycy tworzą ciągle nowe koncepcje metodologiczne, podobnie jak zasadnicze znaczenie ma fakt, iż w ten czy inny sposób „odkrywane” są dla badań historycznych nowe źródła informacji: historyk bowiem w swej pracy uzależniony jest od dostępu do źródeł, które informują go o przeszłości. Stąd zasadnicze znaczenie mają bądź zdobyte osiągnięcia dzięki wprowadzeniu do obiegu naukowego takich źródeł historycznych, które dotąd nie były znane, bądź – drogą nowych metod – uzyskiwanie ze znanych już dawniej źródeł nowych odpowiedzi. Przykładem koronnym może być tu burzliwy rozwój etnologii czy archeologii na podstawie nowych technik badawczych, pozwalających, na przykład, na zupełnie dawniej niemożliwe dokładne ustalenia w zakresie chronologii itd.

Po II wojnie światowej czas długi trwała fascynacja dorobkiem marksizmu, w swej wersji autentycznej jako fascynacja nauki światowej dorobkiem Karola Marksa. Pozostało to trwałą zdobyczą zwłaszcza badań z zakresu historii gospodarczej i społecznej, w których to badaniach, bądź w nauce amerykańskiej, bądź w koncepcjach francuskiej Szkoły „Annales”, wykorzystywano szeroko koncepcje metodologiczne innych nauk społecznych na czele z socjologią. Uzyskiwano w ten sposób pogłębienie wiedzy historycznej o masowych procesach społecznych w różnych epokach. Natomiast w Polsce, zwłaszcza w latach 1950., ale i później, stosowanie schematów quasi-marksistowskich prowadziło do daleko idących uproszczeń, związanych generalnie z całym specyficznym widzeniem historii narodowej pod rządami komunistycznej cenzury.

Pewien zasadny model historiografii, łączący pewne wątki z myśli K. Marksa i M. Webera, ze zdobyczy socjologii, etnologii i ekonomii, stworzyła słynna francuska szkoła naukowa zgrupowana wokół czasopisma „Annales” (m.in. Marc Bloch, Lucien Febvre, Fernand Braudel i inni), która postulując (niekiedy nadmiernie!) odejście od tzw. historii zdarzeniowej – politycznej, kładła nacisk na śledzenie procesów historycznych tzw. długiego trwania, dążąc do syntezy historycznej jako ukoronowania metod i dokonań różnych nauk społecznych.

Kiedy po r. 1956 udało się nawiązać ściśle związki polsko-francuskie w dziedzinie historiografii, to właśnie F. Braudel (1902–1985), a za nim inni wybitni przedstawiciele francuskiej nauki historii (jak Jacques Le Goff, François Furet, Robert Mandrou) odegrali także dla historiografii polskiej ogromną rolę. Z czasem także w nauce polskiej pojawiły się nowoczesne nurty badań nad dziejami mentalności, sprawami życia codziennego, seksualnością, sprawami płci, itd. Powstało dążenie do budowy syntezy historycznej, traktowanej jako model historii integralnej (interdyscyplinarnej), opartej w dużej mierze

na badaniach zjawisk dających się uchwycić quasi-statystycznie. Można więc zaryzykować twierdzenie, iż zasadnicze znaczenie miały nowatorskie przemiany metodologii, w tym nowe koncepcje źródłoznawcze. Myślę też, iż stwierdzić można, że polska nauka historyczna z czasem rozwijała się, mimo ciągle istniejących pewnych tabu, strzeżonych państwową cenzurą, coraz dynamiczniej, zachowując – w przeciwieństwie do wielu historiografii „bloku sowieckiego” – coraz silniejsze więzi z nauką światową. Nie miejsce tu, by opisywać szerzej ten dorobek, ale chciałbym wspomnieć kilka nazwisk uczonych już nieżyjących, którzy zyskali sobie szczególne miejsce także w nauce światowej.

Wybitny znawca europejskiego średniowiecza, Aleksander Gieysztor (1916–1999), odegrał wybitną rolę w międzynarodowych gremiach historycznych, Jerzy Topolski (1928–1998) uzyskał międzynarodową sławę jako twórca koncepcji teorii historiografii, która formalnie wiązana z filozofią marksizmu, daleka przecież była od uproszczeń „wulgaty”. Historyk gospodarki i społeczeństwa, Witold Kula (1916–1988), swoimi koncepcjami feudalizmu i kapitalizmu w warunkach rozwojowych Europy Środkowo-Wschodniej zyskał sobie międzynarodową sławę. Najbliższym być może wskazaniom Szkoły „Annales” był w Polsce Bronisław Geremek (1932–2008), badacz dziejów kultury i mentalności europejskiego i polskiego średniowiecza.

Chciałbym jeszcze podkreślić dwie kwestie. Pierwsza, iż po II wojnie światowej dyscypliną w pewnym sensie nową był burzliwy rozwój badań w zakresie historii najnowszej (Zeitgeschichte, l'histoire contemporaine), której szczególną podniętą była konieczność badań nad dziejami zbrodniczych totalitaryzmów XX wieku, a okazją zupełnie szczególną fakt, iż generalnie archiwalia III Rzeszy stały się niemal natychmiast dostępne badaniom historycznym. Prawdą jest, iż w krajach niekrępowanych żadną formą cenzury publikacje z zakresu historii najnowszej nieraz mają charakter mało naukowy, sensacyjny, kontrowersyjny, jednakże generalnie poważna historiografia akademicka w zakresie badań nad wiekiem XX dokonała bardzo wiele: stworzyła naprzód pogłębiony obraz ustrojów faszystowskich, a następnie, zwłaszcza w ciągu ostatniego dwudziestolecia (w tym i nauka polska wyzwolona w tej mierze z dokuczliwej cenzury), także i coraz bogatszy obraz totalitarnych ustrojów komunistycznych, choć w tych kwestiach mała dostępność archiwów rosyjskich nadal stanowi poważny problem.

Ostatnie lata przynosiły głośne nowe koncepcje badawcze w zakresie nauk społecznych (strukturalizm niedawno zmarłego C. Lévy-Straussa), których zastosowanie w nauce historycznej, w przeciwieństwie do etnologii czy językoznawstwa, nadal pozostaje w sferze dyskusji. Podobnie ma się sprawa koncepcji postmodernistycznych (w tym tzw. dekonstrukcjonizmu prowadzącego do nowych koncepcji lektury źródeł historycznych). Pewien irracjonalizm tych koncepcji, realizowanych głównie w badaniach literackich, prowadzi do wniosku, iż koncepcje te, krytycznie nieraz oceniające dotychczasową metodologię nauk społecznych, w tym i historiografii, niekoniecznie budują program pozytywny badań. Przyszłość dopiero ukaże realne znaczenie tych nowych koncepcji.

STANISŁAW SALMONOWICZ